

## WYSTĄPIENIE PREZESA KŁ OSTOJA JERZEGO WIECZORKA

w dniu 11 listopada, w związku z uroczystym otwarciem wiaty na Jagdhausie oraz odsłonięciem obelisku poświęconego pamięci myśliwych naszego Koła

Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy

Jesteśmy w Centralnym punkcie Parku Krajobrazowego „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich”, w którym dobry los, już od ponad 70 lat umożliwia nam prowadzenie działalności łowieckiej.

W XIII wieku Książę Władysław II nadał Rudy zakonowi Cystersów, ale to nadanie wzięło się z faktu, iż książę zgubił się w kniei w trakcie polowania. W nocy przyśnił mu się opat z Jędrzejowa, który obwieścił, że zostanie uratowany. Tak też się stało. W drodze wdzięczności nastąpiło nadanie włości Cystersom.

Nadaniu towarzyszyły liczne przywileje - Cystersi mieli prawo zakładania wsi, handlu, rybactwa i myślistwa.

Świadectwem i symbolem ich działalności jest odbudowany zespół pałacowo-klasztorny w Rudach, który mijamy za każdym razem jadąc do lasu, do łowiska.

Na początku XIX wieku, a dokładnie w roku 1810 edyktem Króla Pruskiego nastąpiła kasata klasztoru. Pocysterskie rudzkie dobra przejęła rodzina książąt raciborskich Hessen - Kassel - Hohenlohe.

W tym czasie leśnictwo i łowiectwo na tych terenach stały na wysokim poziomie, kultywowano przede wszystkim również myślistwo.

W 1945 roku posiadłości Książęce przeszły na własność Skarbu Państwa, a lasy pod administrację Lasów Państwowych.

Tutaj zaczyna się nasza historia, historia naszego Koła, bowiem w 1947 roku otrzymaliśmy te tereny w dzierżawę.

- To miejsce, w którym dzisiaj jesteśmy ma szczególne znaczenie dla nas myśliwych
- Nie przypadkowo nazywa się Jagdhaus - dom myśliwego
- To tutaj na początku XIX wieku na okres rykowiska zjeżdżała rodzina książęca ze służbą.

Źródła historycznie mówią nawet o 5 domach, stawie „księcia pana” wykładanym białymi kafelkami, o brzozonej kapliczce, która przetrwała do czasu Wielkiego Pożaru.

Pamięć ludzka jest żywa, ale kiedy odejdą Ci, którzy pamiętają to miejsce, odejdą ostatni świadkowie tamtych pięknych czasów... zostanie pustka...

My tę pustkę chcemy wypełnić nową historią.

W naszym obwodzie mamy liczne świadectwa pamięci działalności naszych poprzedników. Np. dociekamy kto i dlaczego zbudował kamienną kapliczkę w oddz. 94, czy też krzyż przy „Zakazanej”. Wiemy co znaczą pomniki „niedźwiedź”, ostatni niedźwiedź upolowany w roku 1771 przez ówczesnego łowczego, „przy kamieniu” w 1780 roku opat strzelił odyńca o wadze 258 kg, cenimy sobie istnienie leśnej kaplicy „Magdalenka”, cudownie ocalonej z pożarzyska, nie zapominamy o upamiętnionym krzyżem miejscu tragicznej śmierci strażaków w pamiętnym pożarze 25 lat temu.

Jesteśmy świadomi olbrzymiego wysiłku i ofiarnej pracy leśników naszego Nadleśnictwa nad utrzymaniem w tak pięknej formie Parku Krajobrazowego.

Jesteśmy im za to niezmiernie wdzięczni i chętni do uczestniczenia w tym dziele.

Właśnie w czasie wspomnianego pożaru spłonął jeden z symboli łowieckich - chata zwana Jagdhaus - domek myśliwski. Chaty nie ma ale nazwa przyłgnęła do tego wzgórka, na którym właśnie jesteśmy.

Chcemy zachować pamięć Jagdhausu, również dlatego, że był on siedzibą - miejscem noclegowym jednego z założycieli naszego Koła i wieloletniego łowczego Dionizego Błaszczczyńskiego.

Wielu naszych kolegów podobnie jak Dionizy Błaszczczyński odeszło do krainy „Wiecznych Łowów”. Nie sposób o tym wszystkim tu opowiadać, ale chciałbym chociaż o kilku, najmocniej w historii Koła zapisanych wspomnieć. Niech z góry patrzą na nasze czyny i kontynuację dzieła:

Andrzej Ciemniwski - członek Naczelnej Rady Łowieckiej, wieloletni Łowczy Wojewódzki i prezes naszego Koła, Stanisław Dobkiewicz - wieloletni prezes naszego Koła, leśnicy Edward Lubos i Bronisław Raczkowski, aktywiści PZŁ - Zygmunt Piotrowski, Zygmunt Gaudy i Mariusz Janecki, znany nie tylko w Kraju trofeista Stanisław Kolečki oraz zapamiętany jako gotowy do pomocy, oddany lasowi i zwierzynie „Rychuś” Klimek. Niech będą oni przykładem dla kolejnych pokoleń (często ich potomków) - myśliwych naszego Koła i niech wszyscy, którzy odeszli pozostaną w naszej pamięci.

Jest taki dzień w roku, kiedy refleksja w serce się wkrada. Dzień deszczowy zazwyczaj i zimny - to dzień zmarłych.

To czas refleksji i zadumy, modlitwy nad zmarłymi duszami, choć ich już nie ma wśród nas, to my ich nadal podziwiamy, wspominamy, ale już w przyszłym roku, o tej porze będziemy mieli szczególne miejsce, aby w dzień zaduszny zapalić znicz za najbliższych nam kolegów, przyjaciół, rodziców, którzy odeszli...

Chcemy temu miejscu przywrócić należną pamięć i refleksje.

Dedykujemy to miejsce pamięci naszych Kolegów, którzy odeszli, ale także dedykujemy nam wszystkim, którzy korzystamy z lasu odwiedzając go, polując, dbając o niego. Dedykujemy go kolegom myśliwym jak również leśnikom, którym na sercu leży dobrostan tego miejsca.

Tutaj wieki na nas patrzą...

Człowiek żyje tak długo Jak długo trwa pamięć o nim...

Wielu naszych kolegów odeszło, pozostały po nich wspomnienia, opowieści, wspólne przygody, ambony, trofea...

Oni są ciągle z nami w naszej dobrej pamięci, żywej pamięci...

Niech im knieja szumi, a Św. Hubert ma w swojej opiece.

Kończąc to moje wystąpienie, pragnę podziękować inicjatorom i głównym wykonawcom tego przedsięwzięcia, kolegom z poprzedniego zarządu, kol. Edwardowi Szlęzakowi i Norbertowi Skubeli. Temu ostatniemu szczególne podziękowania za jego zaangażowanie w transport i ustawienie kamienia, a nade wszystko serce włożone w pracę, aby to miejsce wyglądało godnie.

Wszystkich nie wymieniam aby kogoś nie pominąć. Imiennie każdemu z osobna będziemy dziękowali za tydzień na naszej głównej imprezie. Nisko chylę czoło przed wszystkimi, którzy poświęcili swój czas, aby to miejsce wyglądało tak jak widzicie, aby nam przez następne lata służyło.

Pozwólcie, że dokonam uroczystego odsłonięcia obelisku oraz wiaty.

Darz Bór  
Jerzy Wieczorek